Cena 2.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 35.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 45.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 45.000 Mk.
Zagranicą . . . . 90.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 2.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 2.000.
Nekrologi 2.000 mk. zwyczajne 1.000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 219 (7554) Piątek, dnia 28 Września 1923 r Rok XXXI

TELEGRAMY.

Ustawa uposażeniowa w Senacie.

WARSZAWA, 27. W 30 posiedzeniu Senatu wzięła udział pokaźna liczba senatorów.

Posiedzenie odbywa się w odnowionej całkowicie sali, a jasne jej ściany wpływają widocznie na usposobienie senatorów. Senat bowiem wbrew dotychczasowej tradycji żywo omawia sprawy.

Marszałek Senatu oświadczył na wstępie, że umieszczony na porządku dziennym wybór 4 członków do trybunału stanu został odłożony do następnego posiedz., ponieważ dotychczas nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia. Dalej zawiadomił marszałek o nominacji ministrów Nosowicza, Smólskiego, Kucharskiego i Szydłowskiego.

Następnie Senat w myśl sprawozdania sen. Zubowicza (Wyzwolenie) przyjął w całości projekt noweli do dekretu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Nowela ustala, iż minimum kapitału zakładowego spółki musi odpowiadać wartości 2000 złotych franków. Senat przyjął przytem popr., w myśl której zarządy spółek są zobowiązane do prowadzenia w poświadczonej przez sąd księgi rejestrowej listy wspólników, wskazującej, jakie są narodowości spólnicze, gdzie mieszkają, ile mają udziałów i w jakiej wysokości. Odpisy tej listy zarządy spółek składać mają przy zmianach osobowych wspólników do archiwum rejestru handlowego w przeciągu dni 14, po upływie każdego kwartału.

W dalszym ciągu przystąpił Senat do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów Państwowych.

Referat w tej sprawie przedłożył poseł sen. Buzek. Referent zaznaczył wagę projektu z tego względu, iż dotyczy on około 400,000 osób, których położenie materjalne zostaje zmienione w sposób bardzo różny. Niektóre kategorje nie zyskują nic nowego, a nawet cofnięto im stopnie służbowe. Również w obrębie poszczególnych kategorji urzędnicy otrzymywać będą nierówne płace. Wszystko to musi uledz poprawie na lepsze. Wydatki państwa wskutek nowej ustawy jest to, iż stabilizuje ona ważną część naszego budżetu w przeciwieństwie do obecnej praktyki, w myśl której ustalanie poborów urzędniczych zależało od uchwały Rady ministrów. Teraz będzie zależało tylko od ustawy i będzie ściśle dostosowane do wzrostu drożyzny. Pytanie, czy urzędnicy będą mieli zyski z nowej ustawy, zależy od tego, czy zdołamy uzdrowić nasz skarb. Co do wysokości mnożnej, to Sejm uchwalił, iż w dniu 1 października wynosić ona ma 4.150, według uchwał senatu na dzień 1-go października mnożna wynosiłaby 11.600.

Referent porównywa następnie pobory niektórych kategorji urzędników państwowych w porównaniu z uposażeniem przedwojennem. Przyczem stwierdza, że obecna pensja profesorów uniwersyteckich wynoszą obecnie 79, a według projektu uposażeniowego 96 proc. pensji przedwojennych. W innych kategorjach zniżka pensji obecnej w stosunku do przedwojennej jest tem większa, im wyższe stanowisko urzędnika.

Referent zaznacza wreszcie, że komisja senacka wprowadziła dodatek żądający, ażeby 15 każdego miesiąca następowała dopłata do pensji urzędniczych, o ile wzrost drożyzny w drugiej połowie poprzedniego miesiąca wynosił więcej, aniżeli 15 proc.

Referent przechodzi następnie do omówię nia ujemnych stron projektu, a mianowicie spra wy wynagrodzenia za godziny pozasłużbowe na uczycieli ludowych.

W sprawie awansów automatycznych zaznacza, że niesłusznem byłoby automatyczne posuwanie ze szczebla na szczebel urzędników o niedostatecznej kwalifikacji. Sprawa awansu au tomatycznego należy zresztą do pragmatyki służ bowej. Co do awansu automatycznego nauczycieli szkół powszechnych, to komisja senacka proponuje, ażeby dla nauczycielstwa przewidzia ne co rok taką ilość miejsc piątej, szóstej i siódmej grupy, jakaby była, gdyby awanse był automatyczne.

Referent przechodzi do ustawy emerytalnej i podnosi, że podwoiła ona wydatki skarbu z 55 na 100 miljardów — już ta powyżka jest miarą poprawy bytu emerytów. Wymierzanie emerytur w punktach, zabezpiecza zainteresowanych przed spadkiem waluty. Z tego też względu komisja senacka rozstrzygnęła, ażeby pensje wdowie i sieroce również wymierzano w punktach.

Komisja przyznała dalej dodatek ekonomiczny również na 1 dziecko. Komisja zabezpiecza również byt pionierom szkolnictwa w b. zaborze rosyjskim, tj. nauczycielom prywatnym. Po referacie sen. Buzka, sen. Thulie stawia dwie drobne poprawki. Na tem posiedzenie przerwano.

Niemcy ogłaszają kapitulację.

BERLIN 27. Dzisiaj ukazała się proklamacja Prezydenta Rzeszy, o zaniechaniu biernego oporu.

BERLIN 27. (Pat). W pałacu kanclerza ze brali się przedwodniczący frakcji Reichstagu, gdzie kanclerz przedstawił, jakie wewnętrzno-polityczne i finansowe powody skłoniły rząd nie miecki do poglądu, że opór bierny musi być zaniechany. Kanclerz wskazał na ciężkie ofiary, jakie ludność prowincji nadreńskich i zagł. Ruhry podniosła w ostatnich miesiącach. Dalsze trwanie biernego oporu przyniosłoby szkody narodowi niemieckiemu. Ze względu finansowych, któryrn się nie można oprzeć, musi się zakończyć bierny opór. Przewódcy stronnictw przyłączyli się do wywodów kanclerza z wyjątkiem przewodniczącego niem.-narodowej partji ludowej, któryby pragnął, aby bierny opór został zastąpiony jeszcze ostrzejszemi zarządzeniami.

BERLIN 27. (Pat). Na posiedzeniu pruskiej rady gabinetowej minister spraw wewnętrzn. na odnośne zapytanie oświadczył, iż rząd zdoła z całą pewnością stłumić wszelkie próby wywoła nia niepokojów, zarówno ze strony elementów prawicy jak i lewicy. Ministerjum spraw wewnętrznych rozszerzy organizacje wyżywienia ludności. Niebawem wydany zostanie apel do społeczeństwa, wzywający do składania ofiar, celem nabycia środków żywności.

Marsz na Berlin?

BERLIN, 27.9. Sytuacja wewnętrzna w Niemczech napręża się do ostateczności. Jak donosi „Deutsche Zeitung", bawarskie „ojczyźniane związki bojowe" czynią z gorączkowym pośpiechem ostatnie przygotowania do rozpoczęcia czynnej akcji.

Odbyło się w Monachjum wielkie zgromadzenie przywódców nacjonalistycznych związk. bojowych.

Zgromadzenie postanowiło jednogłośnie podporządkować wszystkie bojowe organizacje faszystowskie wspólnemu politycznemu kierownictwu Adolfa Hirtlera a to „wobec niezwykle poważnej sytuacji".

Na czwartek partja nacjonal-socjalistyczna zwołała w Monachjum 14 wielkich wieców ludowych. Jak Deutsche Zeitung" donosi dalej partja ta rozporządza świeżo zorganizowanemi i doskonale wyszkolonemi formacjami kawalerji.

BERLIN 27.9 (Pat). Na konferencji prezydentów ministrów wyrażono zupełną zgodność poszczególnych krajów związkowych z gabinetem Rzeszy. Także bawarski prezydent ministrów zaakceptował stanowisko rządu. W ministerstwie spraw wewnętrznych czynione są przygotowania do ogłoszenia stanu wyjątkowego. Wykonanie zarządzeń będzie powierzone nie wojskowości, lecz administracji cywilnej.

Trzęsienie Ziemi.

SIMLA 27.9 (Pat). W prowincji Kerman (Persja) miało miejsce wczoraj trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząśnienie trwało 2 minuty. W ciągu półtorej godz. naliczono 4 wstrząśnienia. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Ofiar w ludzia nie było.

Katastrofa lotnicza.

POZNAŃ 27. Wczoraj rano o godz. 10 m. 20 z lotniska na Ławicy wzniósł się na samolocie typu „Bristol" por. pilot Adam Świda z mechanikiem szer. Zahorzem. Zaraz po wzniesieniu się nad lotnisko na wysokości 50 do 80 metrów, motor w aparacie począł „wysadzać" czyli działać nieprawidłowo. Pilot zatrzymał mo tor i rozpoczął planowanie, jednakże po chwili aparat utracił równowagę i runął na ziemię.

Por. pilot A. Świda poniósł śmierć na miejscu, mechanik uległ złamaniu nogi i silnemu potłuczeniu. Przyczyny katastrofy oczywiście ustalić się nie da, gdyż aparat wskutek upadku jest całkowicie zgruchotany, świadek zaś, me chanik Zahorz, jest nieprzytomny wskutek odniesionych ran.

Francja czeka na kapitulację.

PARYŻ, 27. (Tel. wł.). Agencja Havasa rozsyła półoficjalny komunikat francuskiego M. S. Z. w związku z likwidacją biernego oporu. Komunikat zaznacza, że od francuskiego ambasadora w Berlinie do tychczas nie otrzymano żadnego urzędowego zawiadomienia o zawieszeniu biernego oporu. Komunikat powołuje się na wiadomości, podane przez prasę niemiecką, że zawieszenie biernego oporu ma być u rzeczycie oficjalnie proklamowane i zakomunikowane władzom okupacyjnym.

Komunikat dodaje, że odwołanie rozporządzeń, dotyczących biernego oporu z pewnością wytworzy no wą sytuację i umożliwi rozpoczęcie rokowań między aljantami i Niemcami. Prawdopodobnem jest, że p. Poincare, który właśnie powraca do Paryża, podejmie w tej sprawie przedewszystkiem rokowania z przed stawicielami Belgji.

Omal nie wypadek z samochodem Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA (Telefonem) 27. W powrotnej dro dze Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spały do Belwede ru zdarzył się wypadek, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności skończył się bez większych następstw.

Oto w przejeździe przez Aleje Ujazdowskie pękła opona u samochodu Prezydenta, poczem, gdy szofer chciał jechać dalej — złamała się obręcz żelazna u koła. Odprysk koła potoczył się i tracił przechodzącą dziewczynkę dość silnie, tak że ta upadła na ziemię. Samochód bez wypadku zatrzymał się.

Pan Prezydent zainteresował się ulegiem wypad kowi dzieckiem, poczem przesiadł się do nadesłanego przez policję drugiego samochodu i odjechał. Dziecko zostało przewiezione natychmiast do szpitala Dziec. Jezus, gdzie doktór po zbadaniu oświadczył, że obra żeń nie doznało. Obdarzona czekoladkami dziewczyn ka udała się z matką do domu.

Co przywiózł p. Kucharski?

WARSZAWA 27. (Telefonem) W kuluarach Se natu żywo komentowana była pogłoska o nieudanej misji ministra Kucharskiego w sprawie pożyczki. Ze sprawą tą łączą konferencje jakie marszałek Sejmu Ratai odbył z ministrem Kucharskim z sen. Hamerlingiem, a następnie z ministrem kolei żelaznych.

Zwrócono również uwagę na naradę jaką odbyli minister Głąbiński z senatorami: Hamerlingiem Dłu goszem i Adamem.

Strajk rolny zażegnany.

WARSZAWA 27. (Telefonem) Dziś odbyło się zebranie związku zawodowego robotników rolnych, na którem zostanie definitywnie rozstrzygnięte, na pod stawie opinji okręgowych związków czy wobec uwzględnienia przez ziemian części żądań pracowników rol nych, należy rozpocząć strajk rolny czy nie.

Trzy związki robotników rolnych: klasowy, na rodowy i chrześcijański podpisały wszakże umowę z przedstawicielami rolnictwa, którzy zgodzili się, by miernikiem zarobków była najwyższa cena żyta, jaka osiągnięta zostanie w końcu września. Spodziewać się można wobec tego, że strajk jest zażegnany.

SANATORJUM DZIECIĘCE.

Busk Kielecki, miasteczko z kąpielami siarczano-solankowemi, niebawem szczycić się będzie, że mieści u siebie największe sanatorjum pedjatryczne w północno-wschodniej Europie. Jestto dzieło niezwykłego człowieka, d-ra Szymona Starkiewicza, lekarza dziecięcego, który przedtem lecząc dzieci robotnicze na zolzy i choroby skóry i kości, przekonał się, że radykalną ulgę może im dać tylko sanatorjum, otwarte przez cały rok. Przed pięciu laty kupił tedy jałowe wzgórze za Buskiem, obszaru 20 morgów i rozpoczął robotę prawie bez funduszów. Mieszkańcy Buska, mieszczanie i chłopi, z wielkim sceptycyzmem patrzyli na tę robotę. Dr. Starkiewicz miał w tem otoczeniu taką rolę jak doktór Judym w „Ludziach bezdomnych" Żeromskiego. Lecz naga ziemia mu sprzyjała. Zawierała sobie glinę i piasek, zdatne na budowę. Zbudowano najprzód własną cegielnię. Utworzono tymczasem kolonię sezonową dzięki pomocy Czerwonego Krzyża Amerykańskiego, który, na ten cel ofiarował dr. Starkiewiczowi 7 namiotów, łóżka i pościel. Co roku leczy się tutaj w lecie około 500 dzieci, przeważnie z klas pracujących. Dr. Starkiewicz zmobilizował różne czynniki społeczne, które dziś przyczyniają się do kosztów budowy: gminy, kasy chorych, sejmiki, różne instytucje społeczne; ale zanim tego dopiął, sam nieraz z własnego łożył, pożyczał, żądał od swych pacjentów, by dawali na tę kolonię, prosił, nakłaniał, podniecał, bo był przekonany, że w okresie odbudowy ojczyzny, on także buduje swój kawałeczek Polski.

Skromny, cichy i dobrotliwy lekarz powoli odkrył w sobie talent organizatora i administratora.

Tak powstaje Górka — nazwa, którą sobie zapamiętać trzeba, tu bowiem stanie gmach, do którego zjeżdżać się będą dzieci po leczenie a studenci i lekarze na badania i naukę. Przeszła ona obecnie na własność osobnego stowarzyszenia udziałowców, którymi są instytucje urzędowe i społeczne. W roku obecnym pokryty już będzie sufitem betonowym parter gmachu, a w przyszłym stanie pierwsze piętro. Obok budowli wznosi się kilkanaście budowli dla cegielni, stajni, kancelarji, robotników.

Dnia 9 września rano odbyła się uroczystość poświęcenia murów sanatorjum. Wzięli w niej udział minister zdrowia Bujalski, radca ministerjalny Krakowski, posłowie Arciszewski, Brzostowski, Erdman, Manterys, delegaci miast Łodzi, Będzina, Czeladzi, delegaci sejmików będzińskiego, iłżeckiego, stopnickiego, sandomierskiego, kasy chorych w Sosnowcu, przewodniczący Związku lekarzy w Zagłębiu Dąbrowskiem delegat robotników ze Starachowic, delegat Spółki Brackiej na Górnym Śląsku, dr. M. Gromski dyrektor P. A. K. P. D. w Warszawie, prócz tego obywatele m. Brzeska i wielu robotników, razem około 500 osób.

Najpród dr. Starkiewicz powitał obecnych, poczem ks. kanonik Bliziński w towarzystwie dwóch księży rozpoczął poświęcenie od cegielni i innych budynków, stanąwszy zaś wśród murów przyszłego gmachu przemową uczcił uroczysty dzień, jaki święci Górka. O godz. 2-ej odbył się wspólny obiad, przy którym obecni składali dr. Starkiewiczowi gratulację. Po obiedzie odbył się koncert przeplatany śpiewami solowemi pań i chórem dzieci.

Przedsięwzięciu na Górce należy się jaknajwydatniejsza pomoc społeczna i może znaczna subwencja z budżetu państwowego, aby dzieło rozpoczęte w połowie nie ustało.

KRONIKA.

Miejscowa.

— LOTERJA FANTOWA.

W niedzielę, dn. 30 bm. o godz. 2 pp. rozpocznie się loterja fantowa na „Strzelnicy" pod Kaliszem, połączona z wieloma ciekawymi atrakcjami i zabawą, na cele kulturalno-oświatowe Kaliskiego Koła Młodzieży i Stowarzyszenia Rob. Chrz. „Ognisko", na którą to komitet organizacyjny Szanownych Kaliszan zaprasza.

Mamy niepłonną nadzieję, że w tej tak zaszczytnej pracy dopomoże całe społeczeństwo, udając się w tym dniu na miejsce zaproszenia.

— ZWYCIĘSTWO 25 P.A.P. W GNIEŹNIE.

Dowiadujemy się, że nasi dzielni Sportowcy, z klubu Sportowego Oficerów 25 pap. na zaproszenie 17 p.a.p. w Gnieźnie wzięli w dniu 23 bm. czynny udział w wyścigach i nie zawiedli naszych oczekiwań. Ze siedemnastu — nasi jeźdźcy wzięli dziewięć nagród, w tej liczbie cztery pierwsze, trzy drugie, jedną trzecią i jedną czwartą.

W Konkursie hippicznym:

Ppor. Purchla na koniu „Karalus" I nagroda, por. Talarczyk na koniu „King" 4 nagr.

W biegu z przeszkodami 1800 mtr.

Por. Talarczyk na koniu „Hektor" II nagr., por. Nawrocki na koniu „Hela" III nagr.

W biegu płaskim 1800 mtr.

Por. Talarczyk na koniu „Hektor" I nagr.

W Steeple chase, 3600 mtr:

Por. Talarczyk na koniu „Lord" I nagroda, por. Nawrocki na koniu „Halali" na 3-ciem miejscu.

W biegu z przeszkodami 2400 mtr.:

Ppor. Purchla na koniu „Lili" II nagr.

W biegu myśliwskim 6000 mtr.:

Por. Talarczyk na koniu „Lord" I nagr., por. Nawrocki na koniu „Hrabia" II nagr.

Dzielnym jeźdźcom, którzy tak chlubnie zapisali się w opinji Kalisza, życzymy nadal powodzenia w tym tak pięknym polu.

— WIELKI KONCERT.

W razie niepogody Koncert połączonych orkiestr 25 dyw. p. odbędą się w niedzielę 30-go bm. w salach Kasyna Ofic. i Świetlicy 29 p. S. K. Pierwszy koncert o godz. 3 m. 30 po poł., drugi o godz. 7 m. 30 w. Każdy koncert z oddzielnym programem.

— PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania olimpjady harcerskiej dnia 23 bm. a w szczególności pp. Łągiewskiej pp. Nowakowskim p. dr. Cegłowskiemu, p. Krauckiej, p. Tyczyńskiej.

Kalisz, dn. 25.9 — 23 r.

Hufcowy K. SŁUGOCKI.

— VARIETE „STYLOWY".

Jak się dowiadujemy ruchliwa dyrekcja teatru „Stylowy" otwiera dnia 1 października w swoim lokalu przy ul. Ciasnej 21 variete.

Impreza ta prowadzona fachowo przez znanego już w Kaliszu dyrektora p. Rubiniego zapewnia naszym mieszkańcom miłą rozrywkę, której brak tak się daje naszemu miastu odczuwać, zwłaszcza, że przy znanej energji i rzutkości dyrekcji „Stylowego" należy się spodziewać, że impreza ta stanie na wysokości swego zadania i doborowym zespołem artystycznym zapewni sobie powodz., czego ze swej strony życzymy.

Przedstawienia mają się odbywać po skończonych pokazach kinematograficznych, tj. o godz. 10 wiecz. i w żadnej łączności z niemi nie będą. 1906

— „DZIEWCZĘ z PICCADILLY".

„Stylowy" wyświetla obecnie, ciekawy 2-u serjowy film z Mia Marą w roli głównej. Serja 1-sza: „Dziewczę z Piccadilly", dramat w 5 wielkich częściach.

Mia Mara, wybitna artystka niemiecka, polka rodem, jest nam doskonale znana z całego szeregu dobrych filmów. („Drugie małżeństwo księżny Demidów", „Panie, panowie i panienki"

W filmie obecnym występuje ona w pełni talentu i mistrzowskiej mimiki, kreując z niezrównaną brawurą rolę cyrkówki, a później rolę żony lorda Loraina.

Reszta artystów, odpowiednio dobrana, harmonizuje ze sobą, grając bez zarzutu.

Film ten jest zajadłą satyrą na arystokrację a poza tem, obfitując we frywolne, pełne niezrównanego humoru napisy i sceny, wywołuje huragany niewymuszonego śmiechu.

Akcja rozgrywa się częściowo w modnym variete, i częciowo w „high life" arystokracji angielskiej.

Wkrótce wyświetlana będzie serja 2-ga pt. „Lord i cyrkówka" tryskająca iście Edypowym humorem i pełna ciekawych zdjęć rodzajowych.

Miłośnik kina (S. S.).

— NOWY PROJEKT USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Minister sprawiedliwości opracował nowy projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Treść noweli podana będzie w najbliższym czasie.

— SPROSTOWANIE POGŁOSEK.

P. A. Ticzna donosi: W związku z obiegającemi prasę pogłoskami o zamierzonem jakoby przeniesieniu 14 dywizji z Poznania do Warszawy, 28 dywizji z Warszawy do Wilna i 1-ej dywizji z Wilna do Poznania oraz 7 p. ułanów z Mińska Mazowieckiego do Włodzimierza Wołyńskiego Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że pogłoski te zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości.

— ZARZĄD TOWARZYSTWA OPIEKI NAD OCHRONKAMI w Kaliszu niniejszym zawiadamia, że od dn. 15 sierpnia rb. niema nic wspólnego ze sklepem p. Leśniewskiego przy ul. Marjańskiej w Kaliszu.

— CZYJA PIERZYNA?

Przechodzący w godzinach wieczorowych przez Stary Rynek obok domu p. Herbicha Janiak Andrzej znalazł pierzynę, która znajduje się w Komisarjacie Pol. Państw.

— AFERZYSTA CUKROWY.

Do p. Janiny Pińskiej zamieszkałej przy ul. Kościuszki w dn. 1ym września zgłosił się osobnik który przedstawił się jako Zygmunt Szmurło dyrektor cukrowni w Kieleckiem należącej do pani Róży Kwileckiej i zaproponował po niskiej cenie dostawienie 2ch worków cukru. Osobnik ten wziął zadatku 400,000 mk. obowiązując się dostarczyć cukier, przy odbiorze którego miał dostać 2 miljony Ani cukru, ani Szmurły p. P. więcej nie widziała.

— CZYJE RZECZY.

Posterunkowy P.P. zaaresztował w restauracji Grzegorka w Kościelnej wsi podejrzanego człowieka Andrzeja Kraszkiewicza, zwolnionego z więzienia w Rawiczu przy którym znaleziono 24 skórki królicze świeżo wyprawione, duże skórki sarnie, dwa kołnierze futrzane, dwie pary firanek białych trzy czapki męskie, kapelusz filcowy damski i obrós stołowy.

Za szczere współczucie oraz wydatną pomoc okazaną nam w ciężkim strapieniu po stracie tragicznie zmarłego syna, ojca i brata naszego

ś. † p.

JANA PAWLUKA

składamy na tej drodze wszystkim przyjaciołom i życzliwym serdeczne „Bóg zapłać"; p.p. zaś Szpechtowi i Jachowiczowi oraz personelowi szpitala specjalne wyrazy uznania za prawdziwie samarytańskie zajęcie się losem nieboszczyka

Rodzina. 1904

OFIARY:

Dla uczczenia ś. p. Jana Pawluka adwokat Piotr Engelhardt składa na Kaliskie Koło Akademickie 100,000 mk.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta).

Zabójstwo posła.

WARSZAWA, 27.9 (Telefonem). Wczoraj w majątku Ostrowit (?) w pow. Mińsko — Mazowieckim dokonano zabójstwa posła na Sejm ze Z. L. N. Franciszka Ksawerego Sadowskiego. Zabójstwa dokonali zamaskowani bandyci. Motywem ma być zemsta osobista.

Min. Kucharski przywiózł dobre wiadomości

WARSZAWA, 27.9 (Telefonem). W kuluarach Sejmu opowiadają, że minister skarbu Kucharski przywiózł ze swej podróży do Londynu i Paryża pomyślne wieści w sprawie pożyczki zagranicznej. Dziś p. Kucharski na Radzie ministrów określi swe stanowisko w sprawie uposażeń urzędników państwowych.

Kapitulacja Niemiec.

BERLIN, 27.9 (Telefonem). Pisma donoszą, że oprócz odezwy wydanej o zaprzestaniu sabotażu do narodu niemieckiego zostanie wydaną specjalna odezwa do ludności strefy okupowanej wzywająca do przystąpienia do pracy.

BERLIN, 27.9 (Telefonem). Aresztowano tu 19 osób stojących na czele związków nielegalnych, samooobrony należących do prawicy.

Bawarja protestuje.

BERLIN, 27.9 (Telefonem). Pisma monachijskie donoszą, że wzburzenie ludności w Bawarji z powodu kapitulacji Berlina wzrasta z każdą chwilą. Związki prawicowe szykują się do ostatecznej rozprawy.

Powrót do zdrowia Premjera.

WARSZAWA, 27.9 (Telefonem). W stanie zdrowia Premjera Witosa nastąpiła znaczna poprawa. P. Witos wczoraj opuścił łóżko i odbył szereg konferencji.

Nie będzie zmian w rozkładzie kolej.

WARSZAWA, 27.9 (Telefonem). Korespondent „Gaz. Kal." dowiaduje się, że w nadchodzącym sezonie zimowym w rozkładzie kolejowym nie zajdą żadne zasadnicze zmiany i nadal obowiązywać będzie rozkład z dn. 1 czerwca br. Ograniczony będzie tylko ruch pociągu pospiesznego na linji Lwów Tarnopol, Podwołoczyska w ten sposób, że pociąg ten kursować będzie tylko dwa razy w tygodniu, mianowicie w te dni, w których ma połączenie w Wołoczyskach z pociągami z Rosji sowieckiej.

Zmiany w Administracji.

WARSZAWA, 27.9 (Telefonem). Jak słychać, wiceminister Olpiński, b. wojewoda tarnopolski, opuszcza stanowisko w Warszawie i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mianowany zostanie wojewodą w Wilnie. Na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych upatrzony jest natomiast p. Grabowski, dotychczasowy wojewoda lwowski, którego zastąpi we Lwowie p. Kącki.

Członkowie Trybunału Stanu.

WARSZAWA, 27.9 (Telefonem). Senat na wczorajszem posiedzeniu plenarnem dokonał wyboru czterech członków Trybunału Stanu. Wybrani zostali jednomyślnie pp. Aleksander Jackowski prawnik z Warszawy, Władysław Grzędzielski prawnik ze Lwowa, Józef Englich prezes zarządu banku w Poznaniu, Cezary Ponikowski prawnik z Warszawy.

— NADESŁANE.

KOMUNIKAT

Kaliskiego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzplitej Polskiej.

Uważając, że obowiązkiem naszym, jako organizacji społecznej, jest zapoznać miejscowe społeczeństwo z podłożem i przebiegiem zatargu, wynikłego w Banku Ziemi Kaliskiej pomiędzy Dyrekcją a pracownikami na tle ekonomicznem, jako ze sprawą, bądź co bądź, szerszego znaczenia,—wydaliśmy publikację („Gazeta Kaliska" Nr. 200 z dn. 5 b. m.), wyjaśniającą genezę strajku w wymienionym banku, następnie ogłosiliśmy rezolucję w sprawie takowego, powziętą przez Walne Zgromadzenie tutejszego oddziału naszego Związku („Gazeta Kaliska" Nr. 205 z d. 12 bm.), wreszcie dzisiaj podać chcemy do wiadomości ogółu okoliczności, stanowiące epilog całej akcji.

Nie taimy, i to na wstępie zaznaczamy, że rozwiązanie, które zresztą nie wydaje się nam ostatecznem, jest dla nas niepomyślne, jednak sądzimy, że nie może ono być również powodem zadowolenia dla strony przeciwnej, o ile już się nauczyła widzieć nieco dalej.

Rokowania nasze z władzami Banku nie dały spodziewanego wyniku, bowiem nie zdołały skłonić tych ostatnich do przyjęcia naszego zasadniczego żądania — obowiązującego zapewnienia odnośnie normowania przyszłych poborów według wskaźników drożyźnianych, ustanawianych przez Główny Urząd Statystyczny.

Wprawdzie obiecano nam, że pod tym względem władze Banku „w miarę możności" będą się starały pracowników swych zadowolić, jednak my, wychodząc z założenia, że jedynie stosowną i miarodajną winna tu być miara życiowej konieczności, a nie żadna inna, bodajby najuczciwsza — nic nie mówiącej obietnicy za wystarczającą uznać nie mogliśmy.

Kontrahent nasz uznał nawet w zasadzie, co z prawdziwą przyjemnością tu stwierdzamy, zupełną słuszność naszego w tej sprawie stanowiska, mimo to ze swego nie ustąpił w obawie jakoby niewykonalności mających stąd spaść nań obowiązków.

Nie mamy prawa powątpiewać w szczerość tej obawy ani potrzeby rozpatrywać, czy jest uzasadniona, musimy przecież stwierdzić, że nie może ona w żadnym razie służyć za punkt zaczepienia i podania w wątpliwość samej istoty obowiązku pracodawcy — należnej zapłaty.

Ten punkt pierwszorzędnego znaczenia stał się martwym punktem, na którym rozprawy nasze stanęły i niedoszłe porozumienie utknęło. Jesteśmy jednak pewni, że władze Banku prędzej czy później zaryzykowałyby, spróbować wytrzymałości swego budżetu, jak próbowały dotąd—swych pracowników, gdyby to ryzyko, naszem zdaniem, żadne, zwłaszcza biorąc pod uwagę zapowiedzianą redukcję personelu, uznali za niezbędne.

Tymczasem odporność moralna niektórych z pośród strajkujących pracowników okazała się kruchą do tego stopnia, że, niepomni przyrzeczeń, niebaczni przestróg, pod błahymi pozorami, wyparli się idei jedności koleżeńskiej i ze zgiętym karkiem powrócili na haniebnych warunkach do pracy, równie wzgardzeni przez obie strony.

Nie mamy ochoty dobierać słów na określenie tego postępku i jego sprawców, sąd w tej mierze pozstawiamy zresztą ludziom postronnym, my przestajemy na przytoczeniu ich nazwisk — są to: Edmund Sobczyński (bezspornie należy mu przyznać palmę pierwszeństwa), Zenon Cywiński, Józef Biesiadowski, Marjan Siedlewski, Antoni Komza, Stanisław Komza, Kazimierz Ketschker i panna B.

Nazwiska te wyczerpują listę odstępców, obok nich należy jednak jeszcze postawić niejakiego Gazziego, podobno studenta, który dawszy słowo honoru, że zaprzestanie do Banku chodzić, takowe złamał, wreszcie wszystkich pozostałych łamistrajków, tj. z poza byłego grona koleżeńskiego.

Mimo przykrości i straty, na jakie większość dawnych pracowników Banku Ziemi Kaliskiej została przez władze tegoż narażona i która jest dziś zniewolona szukać sobie innego zajęcia, wyrażamy wspomnianemu Bankowi pełne współczucie, że musi korzystać z usług ludzi tego gatunku.

ZARZĄD

Stefan Falkowski, Tadeusz Zieleniewski.

Kalisz, dn. 21 września 1923 r.

Szaleństwo liczb...

Liczba — i to liczba niewysoka — była przed wojną głównym wykładnikiem miary. Była najdostępniejszem i najpopularniejszem pojęciem, jakiem operowano w gospodarstwie społecznem i w gospodarstwie prywatnem. Cyfra twórzyła drogowskaz ekonomiczny. Nasze kategorje myślowe obracały się około pewnych liczb, tworzących niejako słupy graniczne całego postępowania. Jednostka, dziesiątka setka, tysiąc miały treść jasną stałą, niezłomną. Miljon oznaczał już coś metafizycznego. Miljard przerażał swoją wielkością. Biljony należały już do sfery wyższej matematyki i dlatego może w rachunkach gospodarczych nie ustalono sobie tej chwili, czy są to liczby, czy przez podnoszenie do kwadratu.

Opętańcze stosunki wojenne, a bardziej jeszcze powojenne wprowadziły do myślenia wielkie liczby, z któremi psychologja nasza nie może się jeszcze oswoić. Jest coś obłędnego w owych powojennych miljonach, miljardach i tryljonach. Miljon odpowiada paru jednostkom albo niekiedy ułamkom. Miljoner jest nędzarzem. Od miljardów rozpoczyna się dopiero zamożność. Tryljony wchodzą do kalkulacji handlowych, jako zgoła nieimponujące kapitały.

Ow anegdotyczny szaleniec, który, ozdrowiawszy kazał znowu zawieźć się do domu warjatów. gdy się nie umiał zorjentować we współczesnych cenach, miał raczej prawidłową logikę i psychologję, my zaś, ludzie o tak zwanych zdrowych zmysłach, szalejemy. Cyfry puszczają się w dziki tan, a myśl nasza goni za niemi, tak samo nie mogąc utrzymać spokoju i równowagi. Nie jest to owo szaleństwo, o którem już stary Seneka mówił, że stanowi przymieszkę każdego wielkiego ducha. To zamęt myśli, kołowacizna, paraliżująca pracę.

Rzecz osobliwa — w tych wiekich cyfrach orjentują się najlepiej półanalfabeci. Już nietylko ci, których stały zawód tworzyło kombinowanie liczbami bankierzy, wekslarze, giełdziarze — tak samo wszystko, co się przypłątało do paskowania, posiada świetną wprawę rachunkową. Z owym długim szeregiem zer nie dają sobie jednak rady nawet biegli matematycy, nie mówiąc już o zwyczajnych inteligentach Coś tu mąci im obliczenia, coś, co właśnie sprzeciwia się zdrowemu sensowi do którego przykli Jakto 100,000,000 ma się równać 5, jak w Niemczech, gdzie marka ma taki stosunek do dolara, albo choć jak u nas, gdzie 315,000 równa się 5? To już nie jest ów stary paradoks: 2 razy 2 jest 5, lecz odwrócone na opak wszystkie działania matematyczne. I nie tylko wielkie cyfry stanęły na głowie, czyniąc zamęt w naszych głowach. To samo stało się z cyframi małemi, z dziesiętnemi ułamkami. Czy kto dawniej operował takiemi formułami: marka niemiecka w Zurichu — 0,000006, w Nowym Jorku — 0,0000009? Podobno wszyscy paskarze, którzy czytać i pisać nie umieją, nauczyli się tego języka cyfr obłąkańczych i na nim opierają swe zyskowne arbitraże. Profesorowie matematyki i ekonomji nic z tego nie rozumieją, tak, iż zrodził się projekt, aby na uniwersytetach i politechnikach potworzyć nowe katedry, obsadzone przez paskarzy, Inaczej przyszłe pokolenia nie zdobędą najpotrzebniejszej wiedzy.

Nieszczęście całej inteligencji polega na tem, że przerażają ją wielkie cyfry. Spędzają jej sen z powiek. Wywołują halucynacje. Straszą nawet na jawie. Wielkie cyfry — to bowiem ceny środków żywności, obuwia, odzieży, nauki, dzieci w szkołach. Od cyfr tych tak odskakują liczby dochodu inteligenckiego, że dziury, które się tworzą w budżetach, przedziurawiają zarazem mózgi. Natomiast mózg handlarza pozyskał taką elastyczność, iż dla niego miljony, dziesiątki miljonów, miljardy są małemi wartościami.

Hiszpańskie przysłowie mówi, że dziesięciu kupców, dziesięciu krawców i dziesięciu tkaczy, to razem 40 oszustów. Jest to także antymatematyczne dodawanie. A jednak w przysłowiu tem jest dużo prawdy. Dziś ta prawda umocniła się przez objektywne warunki warjackich rachunków. Może nawet kupcy, tkacze i krawcy nie chcą być oszustami, ale ze swych klijentów robią oni mimowoli ofiary oszukaństwa. Jest to właśnie sztuka, oparta na magji wielkich cyfr. Bogacą one bogatych, zubożają ubogich. Każdy krawiec swoją wysoką ceną zdziera odzież, a każdy tkacz zrywa koszulę z nieszczęśliwego i niedołężnego pracownika inteligencji. Sam fakt wysokiej ceny ogałaca nieszczęśliwca, bo przecie nie ma on żadnej szansy, aby po zużyciu swej zdartej już garderoby i bielizny mógł sobie kupić garnitur za 10 miljonów, lub koszulę za miljon W myśli już wszyscy inteligenci chodzą nago.

Wielkie liczby, pląsające nam w mózgu i perspektywa rodzą w pewnych warstwach nową psychozę — manję pogoni za zerami. Psychoanaliza, stosowana przez psychjatrów, wykrywa, że pacjenci mieszają zera, powiększające wartość liczb z zerami, które oznaczają nicość, czyli przyszłe ich nakrycie ciała.

Ale usuńmy bolesne żarty i sarkazmy. Stwierdźmy bez żadnej przesady, że psychoza liczb, szaleństwo liczb jest naprawdę powszechną chorobą społeczną — przynajmniej w krajach o zburzonej walucie. Poza wszystkiemi innemi dolegliwościami tej waluty maska, jaką cyfry te tworzą, przesłania wszelkie niemal prawa ekonomiczne. Każdy ścisły rachunek zawodzi. Nie ma żadnej proporcji między społecznymi dochodami Na nic się nie zdadzą różne mnożniki i ceny wytyczne, gdyż nie sięgają one rzeczywistości. I oblicza nie jest niedokładne i dzień jutrzejszy przekreśla wczorajszą rachubę. We wszystkich dziedzinach życia prowadzi się pracę Danaid. Szuka się miary, a ona wyślizguje się z rąk. Jedni krzywdzą drugich, oczywiście najbardziej silni słabych. Skarb jest oszukiwany przez mocnych i bogatych, skarb objektywnie krzywdzi niezamożnych, ubogich i najuboższych, składając na nich ciężar podatku inflacyjnego.

Wiadomo, że jedynem lekarstwem, które chorobę tę uleczyć może, jest naprawa waluty. A problem ten został znowu odsunięty na daleką metę. Łudzono nas stabilizacją. W samą porę argument ten wniesiono na porządek dzienny, bo... właśnie w chwili, gdy waluta stoczyła się w głęboką przepaść.

Ceaterum censeo — reforma waluty powinna powrócić na pierwszy plan sanacji finansowej. Kto z pośród rządzących nami „mężów stanu" tego nie rozumie, komu nie pilno, ten pogrąża państwo w coraz większy odmęt. — Niestety, cała bodaj „większość rządowa" nie rozumie jeszcze tej prawdy....

ST. A. KEMPNER.

W sprawie losowania listów zastawnych.

Komitet właścicieli listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przesłał do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie następujący protest, podpisany przez prezesa komitetu p. Józefa Domagalskiego i radców pp. Walentego Iwińskiego i B. Zmidzinskiego który ze względu na aktualność sprawy podajemy w całości.

Wobec zbliżającego się terminu losowania paździenikowego, jeszcze raz jaknajkategoryczniej protestujemy przeciwko losowaniu listów zastawnych przedwojennych i spłacaniu ich po 216 marek za 100 rubli w złocie.

Dziś, gdy 1 kilogram pszenicy kosztuje 7,500 mk. 1 kg. żyta 5,200 marek, 1 kilogram kartofli 1,000 mk. 1 funt masła 60,000 marek, 1 jajko 3,000 marek. 1 przejazd tramwajem 5.000 marek 1 bułka 1,000 mk. i 1 pudełko zapałek 1.000 marek — płacenie za wylosowany 100 rublowy list zastawny przedwojenny 216 marek uważamy za karygodny gwałt, urągający wszelkiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości bogacący niepomiernie ziemian, a jednocześnie rujnujący doszczętnie wieczyste fundusze dobroczynne i społeczne jak również doprowadzający do śmierci głodowej całe rzesze starców, wdów, sierot i biedną inteligencję pracującą, która lokowała oszczędności całego życia w listach zastawnych ziemskich.

Za fakt wywłaszczenia z mienia jednej części ludności (posiadaczy listów zastawnych przedwojennych) na rzecz drugiej (ziemian) robimy w całej pełni odpowiedzialnemi władze Towarzystwa KredytowegoZ. w Warszawie.

Powołując się na powyższe jeszcze raz wzywamy władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, aby po porozumieniu się z panem ministrem skarbu wstrzymały losowanie przedwojennych listów zastawnych przy jednoczesnem ogłoszeniu moratorjum na przyjmowanie rat amortyzacyjnych do czasu uregulowania spłaty rublowych listów zastawnych przedwojennych przez ciała prawodawcze. Jednocześnie czynimy odpowiedzialnemi władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, jak i stowarzyszonych tegoż Towarzystwa na ich majątku za wszelkie wynikłe z losowania skutki, zastrzegając sobie regres w sprawie późniejszych restytucji strat i szkód.

Redaktor: W. KALWIN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp. „Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.